

Eric Buyssens

Stylistyka

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 63/3, 299-303

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ERIC BUYSENS

STYLISTYKA

Ponieważ nie uzgodniono, co należy rozumieć przez styl, definiowanie stylistyki jako nauki o stylu do niczego nie prowadzi. Istnieje jednak możliwość innego podejścia do zagadnienia.

Stylistykę (nazywaną dawniej retoryką) uważano zawsze za dyscyplinę komplementarną w stosunku do dyscyplin, które będziemy nazywać rozczłonkowującymi [*articulatoires*], to znaczy fonologii, gramatyki i leksykografii; nad tym pojęciem komplementarności powinniśmy się tutaj zastanowić. Fonologia, gramatyka i leksykografia są z samej zasady analityczne: rozkładają zdania na jednostki różnego rzędu i odpowiednio je klasyfikują. Aby to zadanie należycie wykonać, trzeba brać pod uwagę wszystkie całości, których częściami są poszczególne jednostki: artykulacja jednak pozostaje na pierwszym miejscu.

Prawidła rozczłonkowania [*articulation*] nie odpowiadają wcale regułom myślenia: przeszłość języka zdeterminowała wewnętrzną strukturę zdania. Umysł ludzki, który chce przekazać informację, musi więc pogodzić dwie sfery dość odmienne. Wydaje się, że ten właśnie wysiłek umysłu miał na myśli Bally w następującym tekście:

Jeśli mechanizm ekspresywności jest rzeczywiście taki, jak to zostało określone na s. 125 i dalszych, to środki, którymi się posługuje, zdają się wykazywać dwie sprzeczne z sobą cechy: są zarazem intelektualne i alogiczne, mówiąc ściślej, intelektualne, gdyż mają do czynienia z logiką; jeszcze ściślej: intelektualne, ponieważ operują kategoriami logicznymi, według których umysł klasyfikuje idee; alogiczne, ponieważ właściwością znaku ekspresywnego jest wymienianie się kategorii w ten sposób, że powoduje to właśnie ukrycie lub

[Eric Buysens, lingwista belgijski, zajmujący się głównie problemami językoznawstwa ogólnego, profesor Université Libre w Brukseli. Opublikował m. in. *Les Langues et les discours* (1943), *Verité et langue*, *Langue et pensée* (1960), *La Communication et l'articulation linguistique* (1967).

Przekład według wyd.: E. Buysens, *Signification et stylistique*, rozdz. VI: *La Stylistique*. W: *Linguistique historique: Homonymie—Stylistique—Sémantique—Changements phonétiques*. Bruxelles—Paris 1965, s. 117—120.]

likwidację kategorii wymaganej przez logikę na korzyść takiej; którą logika odrzuca¹.

To zmaganie umysłu, który chce przekazać informację, ze środkami ekspresji narzuconymi mu przez wspólnotę społeczną, wydaje nam się w najwyższym stopniu interesujące dla rozważań o stylistyce. W szczególności badanie rozczłonowania zadań wykazuje, że w momencie, gdy od zdania przechodzimy do jednostki leksykalnej (monemu lub wyrazu), opuszczamy płaszczyznę znaczeniową. Weźmy jako przykład zdanie twierdzące: „Jutro będzie ładna pogoda”; widzimy tu wyraz „jutro”; jeśli będziemy rozpatrywać ten wyraz w izolacji — jak winien to czynić leksykolog — nie znajdziemy w nim nic z wartości asertywnej zdania, żadnego śladu woli oddziaływania na odbiorcę; przysłówki ten nie posiada więc znaczenia [*signification*] w sensie wyżej przyjętym; lecz ma on swoje *signifié*, a to zupełnie co innego. To samo można powiedzieć o większości wyrazów; istnieją oczywiście wyjątki: tryb rozkazujący czasownika jest cechą swoistą zdań rozkazujących; wyrazy pytające są cechą swoistą zdań pytających; bywają więc części zdania zawierające element sygnifikacji, ale zdarza się to raczej rzadko; ogólnie biorąc: *signifié* jakiegos wyrazu lub monemu należy do zupełnie innego rejestru, niż tegoż wyrazu lub monemu znaczenie.

Wydaje się nam, że właśnie ta opozycja wyznacza granicę między dyscyplinami rozczłonkowującymi a stylistyką i ona przesądza o ich komplementarności. Pierwsze z wymienionych tu dyscyplin zajmują się artykulacją zdania, jednostkami wyposażonymi w określone *signifié*; przedmiotem badań stylistyki są jednostki wyposażone w znaczenie, to znaczy zdania z właściwą im intonacją twierdzącą, rozkazującą, pytającą czy optatywną; stylistyka wbudowuje na nowo w wypowiedź jednostki leksykalne lub gramatyczne oraz bada je jako środek oddziaływania na odbiorcę. Stylistyka uzupełnia więc dyscypliny rozczłonkowujące w ten sposób, że nakłada znaczenie na sumę *signifiés*; odbudowuje ona bezpośredni związek między mówieniem a życiem społecznym, które je zrodziło: związek między wyrazem lub monemem a życiem społecznym nigdy nie jest prosty; wytwarza się on pośrednio za pomocą znaczenia zawartego w wypowiedzeniu.

Zbliżamy się tą drogą do teoretyków, którzy twierdzą, że przedmiotem stylistyki jest badanie dokonywanego przez mówiącego [*locuteur*] wyboru spośród zasobów dostarczanych mu przez konwencję językową oraz sposobu ich użytkowania; w istocie, zarówno wybór środków, jak sposób ich wykorzystania uwidacznia się właśnie w wypowiedzi, a znów zna-

¹ Ch. Bally, *Le Langage et la vie*. Wyd. 2. 1938, s. 137—138.

czenie wypowiedzi decyduje o wyborze takich, a nie innych środków oraz o ich zastosowaniu. Nie chcemy przez to powiedzieć, że stylistyka ogranicza się do operowania jednostkami artykulacyjnymi; winna ona wziąć pod uwagę dystrybucję całościowego znaczenia wypowiedzi na poszczególne zdania, porządek tych zdań, ich grupowanie w akapity i rozdziały. Należy również zbadać dobór znaczeń: znaczenia nie wyrażone są nierzadko równie ważne jak wypowiedziane, co zauważono na przykładzie zwrotu „pada” [deszcz]; nawet milczenie jest wymowne.

Trzeba, być może, przypomnieć z większym naciskiem, że stylistyka powinna w każdym przypadku przyjmować socjologiczny punkt widzenia: mówienie jest to pewien sposób oddziaływania na słuchacza, a operowanie środkami językowymi jest zarówno funkcją nadawcy, jak i odbiorcy. Kiedy mówimy do dobrego znajomego, wyrażamy się zupełnie inaczej niż wtedy, gdy zwracamy się do szerszej, a nie znanej nam publiczności; różnym układom stosunków społecznych odpowiadają różne techniki.

Zadania, które wyznaczono tu stylistyce — a nie pretendujemy do wyczerpania listy — zostały w ogólnych zarysach zrealizowane; stanowią one część składową tradycyjnego nauczania. Być może, dlatego nie pociągają zbyt wielu badaczy; wielu badaczy stylu przejawia entuzjazm dla poszukiwań artystycznych cech, jakie może nabrać wypowiedź; a niektórzy twierdzą, że poza badaniem cech artystycznych nie ma w ogóle stylistyki.

Jak ogólnie wiadomo, wypowiedź, aby była artystyczna, nie musi koniecznie należeć do literatury; do grona artystów języka zaliczamy ludzi sławnych, jak Bossuet, Buffon, Bergson czy Jaurès, ale także nieznanych sprzedawców ulicznych, agentów reklamy lub wszelkiego rodzaju ludzi zajmujących się propagandą.

Artysta to człowiek obdarzony szczególną wrażliwością, stwarzający swój własny świat, w którym uwydatnia w sposób jemu tylko właściwy fakty przez jego wrażliwość zarejestrowane; jeśli artysta przedstawia swoje dzieło publiczności w celu nawiązania porozumienia, w celu oddziaływania na odbiorcę, chciałby, by publiczność reagowała tak jak on na fakty, które w swym dziele uwydatnił. Trzeba tu przede wszystkim zwrócić uwagę na ideę twórczości; jeśli artysta nie wnosi nic nowego, nie jest artystą w nowoczesnym znaczeniu tego słowa. Dla oznaczenia tego zjawiska badacze stylistyki posługują się chętnie wyrazem „odchylenie” [écart]: twórczość artystyczna odchyła się od normy, od powszechnego zwyczaju językowego.

Ogromne znaczenie odchylenia uwidacznia się, gdy pomyślimy, że nowe ujęcia wynalezione przez artystę mogą zostać przejęte przez publiczność i wejść w powszechne użycie. Badacz stylu staje więc wobec inicjatyw

indywidualnych, zdolnych do zmodyfikowania stylu całej epoki; jeśli zaś styl ten został rzeczywiście zmodyfikowany, badacz może wskazać jednostkę odpowiedzialną za tę zmianę. Oznacza to, że czyniąc artystyczny aspekt wypowiedzi przedmiotem badań stylistyki, określa się ją jako dyscyplinę historyczną związaną z językoznawstwem historycznym.

Jedną z ostatnich prac naszego kolegi A. Henry'ego wyraźnie na to wskazuje; w studium pt. *Linguistique et stylistique à propos de l'article en français*², przyjmując punkt widzenia G. Guillaume'a, broni on tezę, że

Język francuski dla uzupełnienia swojego systemu rodzajników stworzył w istocie taki rodzajnik, który, nieprecyzyjnie, nazywamy częstkowym [*partitif*].

A jako najświeższe przykłady rozbudowanego użycia tego rodzajnika cytuje zwroty: *de la jeune fille dissoute*³ (użyte przez G. Bachelarda) oraz *acheter du meuble*⁴ (z ogłoszenia w gazecie). W tym, co przytoczyłem, interesuje nas przede wszystkim fakt pojmowania stylistyki jako nauki historycznej przez jednego z badaczy podtrzymujących tezę, że stylistyka bada arcyzm języka.

Rozważania powyższe doprowadzają nas do reinterpretacji dychotomii zaproponowanej przez Guirauda. Stylistyka nazywana przez niego opisową albo stylistyką ekspresji — to stylistyka opisująca zwyczaję językowe epoki; stanowi ona część lingwistyki synchronicznej (lub opisowej albo strukturalnej). To, co Guiraud nazywa stylistyką genetyczną [*génétique*] albo indywidualną [*stylistique de l'individu*], to stylistyka historyczna; należy ona do językoznawstwa historycznego.

Dla obydwu tych dyscyplin istotne jest zagadnienie opozycji między jednostką a społeczeństwem. Nie ma dwóch jednostek mówiących zupełnie jednakowo; językoznawca konstatuje ten fakt na wszystkich płaszczyznach; lecz poza różnicami istnieją podobieństwa i one są liczniejsze, inaczej jednostki nie mogłyby się porozumieć. Zresztą wszyscy wiedzą, że poszczególne jednostki wzajemnie się naśladują: chcąc nauczyć się bronić klientów z sukcesem, adwokat przysłuchuje się mowom obrończym kolegów znanych z umiejętności skutecznego oddziaływania na sędziów. A lingwistyka synchroniczna zawsze preferowała to, co jest jednostkom wspólne.

² W: *Bulletin de la Classe des Lettres et des Sciences morales et politiques*. Académie Royal de Belgique. Seria 5. T. XLVIII (1962), s. 319.

³ [Trudno przetłumaczyć, zwłaszcza bez kontekstu czasownikowego; prozaiczna analogia: *manger de la viande* — jeść mięso (coś z mięsa), może podsuwać znaczenie: np. „(gustować w) rozwiązłych dziewczynach” (przyj. tłumacza).]

⁴ [kupować meble (coś z umeblowania), przez analogię do np. *acheter du beurre* (przyj. tłumacza).]

Jednak badacze stylu interesujący się twórcami wykazują skłonności do uprawiania swego rodzaju kultu osobowości i dostrzegania w mówieniu refleksu tej osobowości, co skłania ich do zajmowania się symboliką tekstu. Wydaje się nam, że jest to jedna z przyczyn niedomagań stylistyki.

Technika mówienia jest z samej swej istoty konwencjonalna, nawet odkryte przez badaczy odchylenia czerpią swą wartość z opozycji wobec konwencji; odchylenia muszą występować rzadziej niż techniki konwencjonalne. To, co społeczne, winno wyprzedzać to, co indywidualne.

Przełożyła *Maria Dramińska-Joczowa*